



# EduAkademia.pl

prace naukowe na zlecenie

płakał

Jak-napisac-prace-licencjacka-64

Jak napisać pracę licencjacką, żeby korektor nie

Gdyby wydawnictwa zajmujące się bestsellerami ustawiały się do mnie w kolejce, zapewne w ogóle nie brałbym takich zleceń. Ponieważ jednak uważają, że się nie dopchają, zajmują się między innymi redakcją (wg niektórych – korektą) prac licencjackich i magisterskich. To niewdzięczne zajęcie, bo za moich czasów zdecydowana większość tych, którzy dziś przysyłają mi swoje prace do sprawdzenia i poprawienia, nie zdałaby nawet matury. Młodzi ludzie piszą koszmarnie, fatalnie i beznadziejnie. Co gorsza, większość studentów pracuje, więc swoje prace pisze byle jak, byle szybko.

Postanowiłem zatem udzielić kilku ogólnych rad piszącym. Warto się do nich zastosować już choćby dlatego, że u wielu korektorów, w tym u mnie, wycena usługi zależy od jakości tekstu. Cena, którą ja ustalę, może być w przypadku beznadziejnego tekstu wyższa nawet o 80% od ceny redakcji tekstu napisanego porządnie, w którym wystarczy mi wnikliwe sprawdzenie wszystkiego i poprawienie kilku przecinków.

Zanim siądziesz do pisania pracy licencjackiej (albo magisterskiej)...

Najpierw dowiedz się na swojej uczelni, i to dokładnie, jak ona ma być napisana. Porozmawiaj ze swoim promotorem. Zannotuj sobie, czego on chce, i to nie tylko w odniesieniu do treści, ale i do formy. Owszem, istnieje zbiór ogólnych zasad, które określają w miarę dokładnie, jak to ma wyglądać, ale w praktyce niemal każda uczelnia ma swoje własne wytyczne. Czasem jest to nawet plik zamieszczony na jej stronach, szablon, zbiór przykładów. Pisz od początku tak, jak określa to uczelnia. Jeżeli życzysz sobie, żeby tekst główny był składany czcionką Times New Roman 12 punktów, a przypisy tą samą, ale dziesięciopunktową – pisz właśnie tak, od początku do końca.

Dlaczego? Już choćby dlatego, że ewentualna późniejsza zmiana czcionki zmieni układ tekstu i trzeba będzie na przykład od nowa usuwać tzw. wiszące literki z końców wierszy. Jeśli w Twojej pracy są tabele, to może się okazać, że coś się w nowej wersji nie mieści w komórkach.

Dowiedz się też, jak mają być tworzone przypisy, a jak bibliografia. Szkoda by było, gdybyś już po napisaniu musiał to wszystko przerabiać. Oczywiście może to poprawić redaktor lub korektor, ale to kosztuje.

Słów parę o języku

Oczywiście umiesz odróżnić styl oficjalny od potocznego. Nie napiszesz przecież Hejka, ziomy! Rokminię wam tu dwubiegunową teorię Herzberga i będę na prosię? Zapewne wiesz, że prace dyplomowe pisze się na ogół w formie bezosobowej (jak wspomniano zamiast jak wspomniałam). Język powinien być oficjalny, ale bez przesady.

Co to znaczy? Prosty przykład: chcesz napisać, że Mickiewicz wielkim poetą był i uzasadnić to tym, że pisał jedenastozgłoskowcem.

Nie pisz: Mickiewicz był wielkim poetą ze względu na fakt, iż pisał jedenastozgłoskowcem. Napisz ponieważ lub albowiem. Możesz nawet napisać bo. Naprawdę nie trzeba wydziwiać.

No właśnie: unikaj tego nieszczęsnego iż. Niektórym wydaje się, że to takie poważne, wzniosłe, a więc w pracy przyszłego licencjata nie ma miejsca na że. Iż jest nieco pretensjonalne, nieco napuszone i nie należy go nadużywać. Przyjmij za zasadę pisanie że, natomiast iż używaj tylko w sytuacji, gdyby że miało się zbytnio powtarzać, na przykład:

Mickiewicz wiedział, że napisze, że Tadeusz wiedział, iż Telimena...

Zauważ, że iż zamyka ten ciąg. I to jest sytuacja zalecana przez Słownik poprawnej polszczyzny.

Dalej: to niekoniecznie jest błąd, ale unikaj zaczynania nowego zdania od słowa jednak, bo owocuje to najczęściej fatalnym stylem.

Mickiewicz miał dziesięcioro dzieci. Jednak znajdował czas na pisanie.

Mickiewicz był dzieciorobem, jednak znajdował (albo: znajdował jednak) czas na pisanie. Niech jednak wprowadza część zdania złożonego, a nie nowe zdanie.

No dobrze, z tym dzieciorobem to może się nie wychylaj. Nie mogłem się powstrzymać.

Zaprzyjaźnij się ze słownikami. Nie musisz ich kupować

Różne słowniki, które pomogą Ci pisać poprawnie po polsku, są dostępne za darmo w internecie.

Wygugłasz je bez problemu. Pamiętaj zwłaszcza o najważniejszym, czyli o Słowniku języka polskiego wraz z poradnią internetową. Znajdziesz tam odpowiedzi na wiele pytań i wątpliwości. Korzystaj ze słownika synonimów. Niemało porad znajdziesz też w moim blogu.

Małe co nieco o przypisach bibliograficznych

Jak wspomniałem, szkół jest wiele, ale najpopularniejszy sposób tworzenia przypisu to:

— — —

4 J. Zakrzewska, Przemysław piękno. Estetyka kaligrafii japońskiej, Bydgoszcz 2016, s. 314-322.

Schemat: numer przypisu – odstęp – autor (inicjał imienia, kropka, odstęp, nazwisko) – tytuł dzieła (kursywą) – przecinek – miasto i rok wydania – przecinek – strona lub strony – kropka.

Słowno o bibliografii

Bibliografia to temat na kilka wpisów, ale ja ograniczę się do najprostszego schematu i dodam coś odnośnie internetu. Ten najprostszy schemat to alfabetyczna, nienumerowana lista autorów i ich książek. Poszczególne pozycje wyglądają tak jak przypis pokazany powyżej, lecz bez numerów stron. Na końcu kropka. Oczywiście rzecz się nieco komplikuje, gdy chcesz przywołać publikację w czasopiśmie lub gazecie, ale pamiętaj chociaż, żeby podzielić bibliografię na kategorie, nie numerować wpisów i każdy kończyć kropką.

Unikaj odwoływania się do publikacji internetowych. Wikipedia to nie jest poważne źródło wiedzy naukowej, a każda strona WWW, której adres podasz, może za miesiąc zniknąć – na co komu takie źródło? Jeżeli jednak musisz podawać źródła internetowe, to na miłość boską nie rób tego tak, jak jeden z delikwentów, którego dzieło musiałem poprawiać. W jego pracy znalazło się mianowicie coś mniej więcej takiego (oczywiście to nie ta fotka):

Jeśli nie masz szczegółowych wytycznych z uczelni – poklikaj, a znajdziesz w Sieci dokładne instrukcje pisania bibliografii. Właśnie z powodu ich istnienia nie rozpisuję się na jej temat.

Czy oddać tekst do sprawdzenia i poprawienia?

Czy warto oddawać napisaną pracę do redakcji i korekty? Moim zdaniem (i to nie dlatego, że sam na tym zarabiam) tak. Dobry redaktor wychwyci błędy, które sam autor przeoczy. A przeoczy, choćby czytał po sobie dziesięć razy. Fachowiec zna też wiele niuansów, o których autor pracy może nie mieć pojęcia.

Pamiętaj jednak o trzech rzeczach (bo moi studujący klienci nierzadko o nich zapominają). Pierwsza to ta, że

taka usługa kosztuje – musisz mieć kilkaset złotych w zanadru. Druga to ta, że u redaktorów i korektorów najczęściej jest kolejka, więc prawdopodobnie niemile się zdziwisz, szukając korektora w środę, żeby w piątek oddać promotorowi gotową pracę. Zapomnij! Tym bardziej, że – i tu nastąpi ta trzecia rzecz – sprawdzanie i poprawianie Twojej pracy może zająć parę dni. Chyba nie chcesz, żeby ktoś zrobił to byle jak, po łebkach, po nieprzespanej nocy? Nie zostawiaj więc tego na ostatnią chwilę, nikt nie czeka z założonymi rękami na Twoją pracę dyplomową.

.